

GAZETA

Wielkiego



Księstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

Nr 47.

W Poniedziałek dnia 25. Lutego.

1839.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 24. Lutego.

N. Pan Cesarsko - austriackiemu Tajnemu Radcy Stanu, Podkomorzemu i Prezesowi Sądu Appellacyjnego, Hrabiemu Antoniemu Sedlnickiemu w Brünn, order orla czerwonego 2. klasy z gwiazdą dać raczył.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 13. Lutego.

Czytamy w *Moniteur parisien*: »Konstytucjonista donosi podług jednego dziennika legitymistycznego, że Pan Villèle na nastających wyborach jako kandydat wystąpi. Ze zaś koalicja przyobiecała legitymistom, popierać ich wszędzie, przeto, gdyby Pana Villèle obrano, stałoby się to za wpływem przyjaciół Konstytucjonisty. Uważajmy więc! nieprzyjaciele rewolucyi lipcowej tylko pod godłem koalicji do Izby wrócą; ona im to dostarcza środków, do osiągnięcia nanowo korzyści, odebranych im przez lud w 1830 roku. Takowe dobrodziejstwa zawdzięchalibyśmy koalicji, gdyby konstytucyjni obiorcy zabiegom takowym tamy nie położyli.« — Na to odpowiada Konstytucjonista: »Wieczor-

ny dziennik ministeryalny dziwi się, że Pan Villèle chce jako kandydat wystąpić, jak gdyby Ministeryum nie polecało obiorcom dawniejszych urzędników dworu Karola X. Błędy to Ministeryum z dn. 15. Kwietnia wywołają Pana Villèle z ustronia, w którym za Ministerym z d. 22. Lutego siedział.

Rząd meksykański wydał do 100 pozwoleń na zabieranie okrętów francuzkich.

Generał Jacqueminot wrócił do Paryża i stanął na czele komisji 221.

Z dnia 15. Lutego.

Rozchodzi się téj chwili pogłoska, że na rozkaz Ministra wojny, od każdej dywizyi armii północnej batalion jeden do załogi swej wróci.

Dziennik sporów powiada, że nadesłane z departamentów doniesienia do komisji 221 bardzo brzmią pomyślnie dla sprawy większości ministeryalnej. Wszystkie listy w tém się zgadzają, że w wielu miastach, gdzie w interesie handlu i przemysłu porządku i spokojności sobie życzą, reakcja przeciw koalicji się objawiła.

Pan Thiers wydał obecnie z swojej strony manifest do wyborców z Aix, z którego się pokazuje, że na łonie koalicji już rozdwojenie powstaje. Przynajmniej powiada dzisiejszy *Journal du Commerce*, jak wiadomo or-

gan ostatniej lewej, pod względem tego manifestu: „Jeden z dzienników Pana Thiers zaleca ten dokument jako broń do użycia dla całej opozycji. My z naszej strony nigdy Panu Thiers nie przyznawaliśmy prawa wzmieszania nas do swoich politycznych demonstracji, a po przeczytaniu tego manifestu tém mniej mu to prawo przyznajemy.“

Journal du Commerce obejmuje pismo z Meksyku z d. 19. Grudnia, z którego się pokazuje, że pogłoski o zmianie rządu były bezzasadne. Nastąpiła tylko modyfikacja ministerium. Szczegóły w tej mierze podane zgadzają się zupełnie z tém, co gazety angielskie dawniej już o tém donosiły. Wiadomość o śmierci Santany zdaje się potwierdzać.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 13. Lutego.

Co się terazniejszego stanu stronnictw w parlamencie i ich różnej siły dotyczy, większa nierównie część duchownych i świeckich Parów w Izbie wyższej do Torysów należy, a na ich czele stoi Xiążę Wellington. Stronnictwo Whigów, na czele którego stoi terazniejsze Ministerium, a szczególnie pierwszy Lord Skarbu, Viscount Melbourne, jest w tejże Izbie o wiele słabsze; Ministrowie nie mają tam większości po sobie. Polityczne zdanie Lordów Durhama i Broughama, skłaniające się jeszcze bardziej do demokracji, nie mogą znaleźć wielu zwolenników w Izbie wyższej. Izba niższa liczy po bilu reformy 658 członków, których Anglia i Walia 500, Szkocya 53 a Irlandya 105 wysłała. Od początku upłynionego stolecia były w Izbie niższej tylko dwa stronnictwa, Torysów i Whigów; lecz z przyczyny wielkich zmian w najnowszych czasach przez usamowolnienie katolików i bil reformy utworzyło się tamże pięć głównych stronnictw. Są one: 1) Stronnictwo Torysów. Składa się ono szczególnie z zastępców posiadzcicieli dóbr; z 253 członków, wysłanych z hrabstw trzech królestw do parlamentu jest 154, a zatem $\frac{2}{3}$ tychże Torysów. Ale także wielka część deputowanych miejskich, mianowicie z miast wielkich, do nich należy. Z 409 członków, wysłanych do parlamentu przez miasta i miasteczka trzech królestw, należy teraz 169, więc przeszło $\frac{1}{3}$ do tego stronnictwa, na czele którego stoi Sir Robert Peel. 2) Stronnictwo konserwatystowskich Whigów. Jestto mała liczba członków dawniejszego stronnictwa Whigów, którzy wprawdzie bil reformy popierali, ale później, gdy się następne ministerya coraz dalej zapuszczały, od Whigów się oderwali i z Torysami połączyli. Na ich czele stoi Sir J. Graham. Tych Whigów i Torysów, na-

zywają także ogólném nazwiskiem Konserwatystów. 3) Stronnictwo Whigów. Jestto po Torysach najgłówniejsze stronnictwo w parlamencie. Składa się ono szczególnie z zastępców miast, mianowicie takich, którym bil reformy korzyść przyniósł. Na czele ich stoją terazniejsi Ministrowie, a mianowicie Lord John Russell. 4) Stronnictwo irlandzkich katolików. Obejmuje ono katolickich członków irlandzkich z Panem O'Connell'em na czele. Nareszcie 5) Stronnictwo radykalistów. Opierają się oni o robotników po fabrykach; na czele ich stoi Pan Hume. Stronnictwo Whigów, Irlandczyków i radykalistów, nazywają także reformerami. Zresztą stronnictwo katolików i radykalistów nie jest liczne. Podług dotychczasowych stosunków stali terazniejsi Ministrowie na czele Whigów, nie tak przez swe stronnictwo, jak raczej w połączeniu z irlandzkimi katolikami i radykalistami i mieli około 20 głosów więcej od konserwatystów.

Podług wychodzącej w Corku gazety odkryto i uwięziono zabójcę Lorda Norburego. Wyrobnik jeden z Tipperary miał do niego strzelić, a podżegacz do zbrodni miał go sam wydać.

Ludwik Bonaparte przybył do Londynu z Hrabstwa Warwick z Vicehrabia Persigny.

Dziennik Sun zawiera artykuł ostrzegający, aby się nikt nie dał uwieść i wciągnąć do pożyczki, jaką Hiszpania chce w Anglii zaciągnąć, gdyż dotąd Kortezy hiszpańskie nie dotrzymały danego słowa, a zatem wierzyć ich zaręczeniom nie należy.

Uważają, że w mowie tronowej nie wspomniano o prawie zbożowem, zkad wnoszą, że Rząd nie myśli dać inicjatywy do tej zmiany.

P. Villiers (pisze Spectator) powiedział na przeszłej sessyi Parlamentu, że niedalekim jest ten czas, w którym będzie potrzeba interes rolnictwa z uwagą rozbiierać, a zaniechać zwykłego sposobu zakrzywienia obrońców wolnego handlu. Czas ten już przyszedł i prędzej niż się spodziewano. Popęd nadany przez Glasgow i Manchester rozszedł się po całym kraju i nie masz żadnego większego miasta, a nawet miasteczka, któreby się nie oświadczyło przeciw prawu zbożowemu, albo nie podało petycji. Nie należy się jednak obawiać, aby przykład ten wszystkich znalazł naśladowcami, bo niedorzeczność tego kroku jest widoczną. Aby dowieść, że niepolitycznie jest, petycyonować przeciw prawu zbożowemu, mówicie: »Żądamy powszechnego prawa głosowania, główną korzyścią z tego jest zniesienie ceny chleba; jeśli zniesiemy

to na przód, to zniknie główny powód żądania prawa powszechnego głosowania, dla tego nie chcemy teraz nastawać o zniesienie ceny chleba. Teraz jednak jest pewna, że średnia klasa bez pomocy nawet wielkich mas domagających się prawa wyborów, może zmusić Parlament do zniesienia prawa zbożowego, bo ta klasa wybiera Izbę Niższą, a zatem jej wola musi się stać prawem. Nie byłoby to ani sprawiedliwem, ani roztropnem we względzie politycznym, aby tych którzy nie chcą należeć do przeciwników prawa zbożowego, karano za to wstrzymaniem prawa wyborów, jednakże tym, którzy są za wyłączeniem, wzbranianie to posłuży za wymówkę, gdy tymczasem inni, którzy są za powszechnem prawem wyboru, ostygają przez to. Znajdzie się i opozycja, jeśli Kartyści będą za zniesieniem prawa zbożowego i jeśli średnią klasę będą wspierać w Parlamencie. Wreszcie jest to rzecz godna uwagi, że ci Radykałiści, którzy nie chcą należeć do agitacji przeciw prawu zbożowemu, są to właśnie ci mężowie, w których dotąd robocza klasa w Anglii mało miała zaufania, kiedy Pułkownik Thompson, Ebenezer, Elliot, Roebuck i Tomasz Attwood, popierają zniesienie prawa zbożowego. Okoliczność ta, że przy teraźniejszym powstaniu zgromadzeń ludu, mężowie wszystkich stronnictw z pogardą się przeciw prawu zbożowemu wyrazili, zasługuje na całą uwagę Parlamentu.

Z listów prywatnych, pisanych dn. 1. Grudnia z Aden nad morzem Czerwonym dowiadujemy się, że bryg wojenny „Coote,“ należący do kompanii Wschodnio-Indyjskiej, blokował podówczas to miejsce, gdyż go Naczelnicy Arabscy nie chcieli oddać, chociaż do tego zawartą z nimi umową byli obowiązani. Spodziewano się tam przybycia 500 ludzi z załogi w Bombay, iżby tę twierdzę szturmem odebrać.

Z dnia 15. Lutego.

W prawdziwie nie do uwierzenia krótkim czasie dni 40. nadeszły dzisiaj wiadomości z Indyów Wschodnich. Doniesienia z Bombaju z dn. 1. Stycznia opiewają, że o oczekiwanej od dawna rezygnacji naczelnego wodza armii indyjskiej, Fane, wojsko w obozie pod Firozpur dn. 14. Grudnia urzędownie zawiadomiono. Tymczasowo komendę objął miał Generał Ramsay, zaś przeznaczona do Kabulu część armii d. 16. Grudnia pod rozkazami Generała Torrens z Firozpur przez Kurnaúl do Mihrut wyruszyć miała, dokąd d. 9. Stycznia przybędzie. Przeznaczony do Sind korpus armii z Bombaju, dn. 1. Grudnia doszedłszy do ujścia Indusu stanął obozem pod

Vikkur. Belutschowie i Sindjowie zbierali się gromadnie w celu opierania się pochodowi Anglików, równocześnie Emirowie Sindu oszańcowaniem Hyderabadu zajęci. Zresztą uzbrajania przeciw Kabulowi obecnie we większej części stałyby się niepotrzebnymi, jeżeli się doszła do obozu armii indyjskiej wiadomość sprawdzi, iż Dost Mahomed Chan i bracia jego oświadczyli, że przywróceniu Szacha Sudschah na tron Kabulu sprzeciwiać się nie chcą, jeżeliby im dożywotnie wyznaczone pensye. Wiadomość ta sprzeciwiałaby się wprowadzie wydanemu przez tych braci w „Agra Ukbar“ manifestie przeciw kompanii Wschodnio-indyjskiej, wszakże dokument ten niektórzy za zmyślny poczytują. Był on, jak wiadomo, odpowiedzią na wypowiedzenie wojny ze strony Lorda Auckland, Wielkorządcy Indyów angielskich, a władcy połączonych państw Kabulu, Kandaharu i Heratu obowiązali się w nim słowem honoru, że żadnych usiłowań szczerzyć nie będą, aby panowaniu Anglików w Indyach koniec położyć. Objawia się w tym dokumencie wielka nienawiść przeciw Anglii, a wspieranego przez rząd angielski Szacha Sudschah wystawiają jako żebraka, nie mającego w Afghaniście ani jednego stronnika i którego, jeżeliby go obce bagnety na tronie osadziły, wkrótce znowu z kraju wypędzą. Równie wojowniczym duchem technie ta odezwa przeciw Rundschit-Singhowi, władcy Praddschabu, oraz przeciw Szachowi perskiemu, którego niesprawiedliwą napasć na Herat władcy Afghaniistanu bez pomocy bagnetów angielskich odparli. Na przypadek wojny między Anglią a Persją, żądają w tym dokumencie zupełnej neutralności dla Afghaniistanu. — Zjazd Maharadscha Rundschit Singha i Lorda Aucklanda nastąpił w Firozpur. Dnia 31. Listopada odbyto tam wielki przegląd wojsk. Agra Ukbar z dn. 6. Grudnia donosi, że w obwodzie Ihansih, którego twierdzę 15000 wojska dzierży, powstanie wybuchło i że ponieważ angielski komissarz, Pan Frazer, za żadnem stronnictwem się nie oświadczył, oba przeciw Anglikom oręż swój obrócili. Wyprawniono więc 5 pułków piechoty z liczną jazdą i artylerią pod rozkazem sir T. Anbury do Ihansih. — Doniesienia z Birmy (Birma) sięgają do dn. 14. Grudnia. Rezydent angielski, Pułkownik Benson, wówczas jeszcze ciągle był w Amirapura, gdzie się z nim z wielką zniewagą obchodzono. Wojna więc nieuchronna, a pułk 62. już otrzymał rozkaz wyruszenia. Z Bombaju wysłano znamienity korpus wojska z działami pod wodzą Pułkownika Bagnold dla zajęcia Adenu.

H o l a n d y a.

Z Amszterdamu, dnia 14. Lutego.

(*Handelsblad.*) — Korrespondent nasz w Brukseli donosi nam, że przy następnej otwarczeniu Izby belgijskich rząd zawiadomi o postanowieniu swoim pod względem uchwał konferencyi, aby potwierdzenie Izby otrzymać. Słychać, że rząd belgijski bezwarunkowo uchwale tę podpisze i na 20 głosów większości w Izbie Reprezentantów liczy. Z tej strony zatem nie ma żadnej obawy, tylko z strony stronnictwa oporu, które koniecznie wojny pragnie. Miłośnicy pokoju, a tych jest w Belgii większa część, obawiali się bardzo skutków tego oporu. W wojnie bowiem, albo w obsadzeniu kraju przez obce wojska upatrują choć nie rozdrobnienie Belgii, to przynajmniej taki cios dla kredytu publicznego i prywatnego, że skutki tegoż długo się uczuć dadzą.

B e l g i a.

Z Bruxelli, dnia 15. Lutego.

Nierozumne i w każdym względzie naganne artykuły, które Belge ciągle umieszcza, najwięcej się przyczyniają do niepokoienia umysłów. Pan Adolf Bartels, redaktor tej gazety, znany towarzysz Pana de Potter, już wczwiał lud, aby się d. 19. m. b., jako w dniu otwarcia Izby Reprezentantów przed gmachem téjże licznie zgromadził, ażeby się rząd nie odważył czynić wnioski z wolą ludu nie zgodne. Pod względem zamiarów gabinetu wyraża Belge: „Rząd wrzкомо zbijał pogłoskę, jakoby Panu van de Weyer polecono traktat konferencyi podpisać. Ale zlecenie takowe istotnie mu dano, Pan van de Weyer jutro (d. 15. Lutego) z zastrzeżeniem konstytucyjnym podpisze. O tym dokonanym fakcie d. 19. Izby zawiadomią. Zdradcy tuszą sobie, że większość 12 głosów na ich będzie stronie.“

Inne gazety przeciwnie do zgody i spokojności skłaniają; w tym duchu przynajmniej odzywa się *Courrier de la Meuse*, główny organ stronnictwa klerokratycznego. Z tego ułagodzenia wnioskuja, że internuncyusz papieżki, Monsignor Fornari, dał instrukcye w duchu pokoju.

N i e m c y.

Z Frankfortu n. M., dnia 18. Lutego.

Gazety francuzkie rozsiewają teraz następujące nowiny (t. j. kłamstwa): „W wojsku rosyjskiem w Polsce panuje ruch nadzwyczajny. 5ty korpus armii, 30,000 żołnierza liczący, z 120 działami, otrzymał rozkaz, aby natychmiast do Kalisza wyruszył i wzdłuż granicy pruskiej stanął. Równocześnie nakazano, aby 13 pułków kozackich i liczny od-

ział jazdy w tym samym kierunku się udały. Xiążę Namiesnik Paskiewicz obejmie naczelne dowództwo nad tą armią obserwacyjną.“

T u r c y a.

Z Konstantynopola, d. 24. Stycznia.

(*Gaz. Powsz.*) — Nieporozumienia zasze między Lordem Ponsonby i Panem Buteniewem po zawarciu traktatu handlowego, czynią ustawia i obaj posłowie dawniejszą w obcowaniu swoim okazują uprzejmość. Niezawodną, że stosunki między Rosją a Anglią się zmieniły, i obawa wojny prawie całkiem rozproszyć się powinna. Lord Ponsonby obecnie zupełnie w innym tonie się tłumaczy; jeszcze przed 14 dniami bardzo dumnie się odezwał, że obecny *status quo* ustać musi; teraz zaś rzecz inaczej uważa, sądząc, że ten *status quo* dla szczęścia Europy powinien być zatrzymany. Chcąc teraz wszelkich nawet w Azji rozterek uniknąć, radby wizował paszport posła perskiego do Anglii, ale zaniechawszy tego w porę, cieszy się nadzieją, że Lord Granville w Paryżu formalności tej dopełni. Pogłoski wojenne więc ustają a gdyby częste pożary nie wzniecały podejrzenia, iż spiski jednak gdzieś knują, wszystkoby tu było jak najspokojniej. Podpalacze nawet na pałac sultana się targnęli; przynajmniej sądzą tu niektórzy, że ognie te częstopodłożone zniechęcenie już i tak powszechne do jawnego buntu doprowadzić mają. Słychać, że stary Mehmed Ali te niespokojności podsycą; przynajmniej widywano tu od kilku dni ludzi podejrzanych, nie mających ani zatrudnienia ani miejsca pobytu, których za obcych najemników poczytują.

E g i p t.

Z Alexandryi, dnia 25. Stycznia.

W datowanym z Kartumu z dn. 15. Grudnia liście greckiego Generalnego Konsula w Egipcie, Tossitzy, który Baszy do kopalni w Fazoglo towarzyszył, wyrażono między innemi: „Basza, który tu d. 9. przybył, zdrów zupełnie. Jest téż tu wiele europejskich lekarzy i kupców, a wszyscy zdrowi i klimat im tutejszy bynajmniej nie szkodzi. Wszyscy się na to zgadzają, że kopalnie tutejsze bardzo są bogate. Wczoraj nadeszły listy od Achmeda Baszy, Gubernatora Senaaru, w których donosi o wyruszeniu z wojskiem do Fazoglo. Ma on tam zaraz po swoim przybyciu mieszkania urządzić i wszystko do przyjęcia Baszy przysposobić. Ponieważ zaś za wszystko gotówką zaraz płaci, potrafi 60 do 70,000 robotników wkrótce zgromadzić. Znaczna liczba Szeików poddała się Baszy i inni zapewne pójda za ich przykładem. Wyprawę do białego Nilu odłożono dla miakkiej wo-

dy do następnego lata. Szeik potężnego pokolenia Sciuluków przybędzie tu w krótkie, dla złożenia swego uszanowania Baszy. O wysłaniu podarunków przeznaczonych do Abissynii nic jeszcze nie postanowiono. Gubernator i Szeikowie Kordofanu zawiadomili Baszę, że około 8000 kwintalów gumy z 1837. roku na składzie leży, i że żniwa w tym roku obfity plon rokuja. Dla zachęcenia rolników podwyższył Basza cenę kwintala o 12 piastrow i przyrzekł, że w 1839. roku handel zbożowy wolny będzie. Przyrzekł także, że dla ułatwienia handlu słoniovą kością, którą do portu Savaky nad morzem Czerwonem wysłać i stamtąd do Indyi wyprowadzić muszą, użyje wszelkich sposobów, aby handel ten na dawniejszą swoją powrócił drogę przez Egipt. Żyzność prowincyi Kartum nie uszła uwagi Baszy, i chce tam rolnictwo wszelkimi sposobami wzmacniać; szczególnież udaje się tu wubornie bawelna. Upał dochodzi tu do 30 lub 35° Reaum., ale wiatry północno-zachodnie łagodzą je. W téj chwili donosi Pan Lefevre Baszy, że miny w Senaarze zwiedził i jeszcze wiele innych nader obfitych odkrył.

Rozmaite wiadomości.

— Starożytności Meklenburskie. — (Dokończ.) Urny są z grubego materiału, zewnątrz gliną wyglądzone, koloru żółtawego, czerwonego lub brunatnego. Są okrągłe, ku dołowi trochę zwężone. Niekiedy są urny i z czarnej masy. Znalezione w urnach i mogiłach starożytności są ponajwiększej części z miedzi wyrabiane. Gdziekolwiek natrafia się i na złoto; żelaza i srebra nie zdarzyło się odkryć. Zwykle napotyka się miedziane ostrzone osady do włóczni i strzał — krótkie miecze z rękojeścią także miedzianą, sztylety, noże, szpilki, spinki, spinalne wężyki i t. p. — Wreszcie trzeci gatunek grobów stanowią tak zwane cmentarze Wendów. Tworzą one dość obszerne usypy z ziemi, wszakże niewysokie, w których urny w znacznej ilości między kamieniami stoją. W urnach znajdują się kości i popiół — są one roboty wytworniejszej i dość delikatnie i cienko wyrobione. Ku spodowi znacznie zwężone. Często są opatrzone szczerlnie przystającą pokrywą. Zewnątrz bywają ozdobione rytemi prostokątnymi linijami. Znajdowane w grobach tych przedmioty są zwykle wyrobione z żelaza, i noszą na sobie postać nowszą; mianowicie znajdują się tutaj miecze, lance, strzały, tarcze, siekiery, noże i t. p. Bronzowe są guziki, sprzączki, szpilki i t. p., też same przed-

mioty bywają niekiedy ze srebra; złota nie dostrzeżono; za to dość srebrnych arabskich pieniędzy. Zastanawiając się nad dopiero co przywiedzionemi szczegółami, nie możemy odmówić Panu Lisch trafnej ich klasyfikacyi. Jakoż, dochowane w każdym z tych rodzajów pomniki, noszą na sobie właściwy charakter, oznaczają inny stopień towarzyskiej kultury. Noże i strzały kamienne przenoszą nas do najodleglejszej starożytności rodu ludzkiego; miecze krótkie i pociski bronzowe, i urny cylindrowe przypominają nam społeczeństwo stojące pod wpływem pojęć świata klasycznego Greckiego i Rzymskiego; wreszcie wyroby różniczne z żelaza i zabytki monet arabskich przywodzą nam na myśl społeczeństwo giętkie, ruchome, w robotach życia domowego daleko posunięte i stojące w związku ze Wschodem. Pytanie tylko zachodzi czy można się zgodzić na narody, którym uczony wydawca starożytności Meklenburskich pomniki te przypisuje. Są niemi, podług jego zdania, jacyś pierwotni mieszkańcy, których podanie miejscowe nazywa Olbrzymami, (Hunnami,) Germanowie i Słowianie. I pod tym względem sąd jego jest, ile się zdaje, dość trafny. Mniemamy tylko iż myli się odnosząc groby trzeciego rzędu do wieków X., XI. i XII. Słowianie nierównie wcześniej zajęli siedziby nad ujściem Elby. Są już w tych stronach w wieku szóstym i siódmym. Groby zatem należące do rzędu trzeciego, chociaż mogą się między niemi znajdować i późniejsze, sięgają pewno już pierwszych czasów osiedlenia się Słowian w tych stronach. Potrzebaby więc jeszcze w grobach trzeciego rzędu dojść do odkrycia stopniowej różnicy wieków, z których pochodzą. Podobne trzy odróżnienia grobów dostrzegamy w dyplomatach Pomorskich wydanych przez Dregera. I na Pomorzu znajdujemy wzmiankę o grobach olbrzymów (*tumuli gigantum*) o kopcach w kształcie gór, (*monticuli*, *tumuli paganorum*. Dipl. r. 1220 r. 1226) i całych cmentarzach pogan, (*tumuli paganorum*. Dipl. r. 1236). Niewiemy czyli i tutaj robione były ta same poszukiwania co w Meklenburgu; nie możemy więc twierdzić o ile wskazania te naprowadzać mogą na też same wnioski, sądzymy jednak iż wskazane odróżnienia na Pomorzu, również bacznie uczynić powinny badaczy chcących odgadnąć starodawne dzieje i przechody kraju tego. Zwracamy tylko jeszcze uwagę na jeden szczegół, który, przy rozważaniu dyptomatów Pomorskich, więcej nas uderzył. Widziemy z dyptomatów tych iż groby starożytne Pomorskie były na grani-
cach posiadłości sypane. Szczegół ten jest

ważny, bo odsłania nam dotąd niedostrzeżoną stronę systematu religijnego dawnych Słowian. Cienie zmarłych posiadaczy miały w ich pojęciach stać na straży ojczyźnej dziedziny. Czyli twierdzenie to nie obala w części dawnej tradycji, jakoby kopiec Krakusa, leżący po prawej stronie Wisły, był grobem Krakusa, założyciela Krakowa? Prędzej grobem założyciela Krakowa jest kopiec, na którym wznosi się klasztor Mogiła. Przeciwnie, podobieństwo do prawdy jest, iż kopiec Gostomysła, leżący o kilka wiorst od Nowogrodu, pewno na dawnej granicy sławnej tej osady, mógł być na pamiątkę jednego z władców Nowogrodu usypany. Jak nazywały się kopce te w dawnych narzeczeniach Słowian, trudno jest z pewnością powiedzieć; sądzą jednak iż opierając się na dyplomie Pomorskim z r. 1219 nosiły na Pomorzu nazwisko grobów (*ecclesia beatae Mariae in Grob constituta*); u Polaków mogły się nazywać mogiłami, jak to zaświadcza nazwisko klasztoru Mogiła. — Skądby nazwisko kurhanów nad starożytnością Słowian ruskich i on zwrócił głównie uwagę swoją na ich groby. Odróżnia on sopki, to jest ostrokregłe kopce i żalniki, to jest cmentarze razem pochowanych, licznych osób. Jakże przy rozkopaniu jednych i drugich dostrzeżę wskazania, świadczą listy jego, umieszczone w dziełku powyżej powołanem. Mammy wszakże pod ręką ułożone przez niego w Moskwie, w r. 1823 dzieło, w którym szczegóły badań jego starannych, jeszcze zupełniej są wystawione. Chodakowski rozkopywał znaczną ilość sopek, położonych około Ładogi, nad Wołchowem, pod Nowogrodem i w Porchowskim powiecie. Forma wszystkich tych sopek, jest, jak powiedzieliśmy, ostrokregła; wysokość ich sięga 5 i 6 żązni, niekiedy są jednak mniejsze. Zwykle spoczywają na pokładzie kamieni, albo przynajmniej u spodu są otoczone wieńcem kamiennym. Znalazły się w nich urny proste, gliniane; kości spalone, popioł i węgle dębowe, jodłowe, olszowe. Jak się zdaje, palono zwykle zmarłego w innem miejscu; następnie dopiero przenoszono popioł i kości do mogiły; w jednej jednak sopce, rozkopanej w Bieżycach, pokazało się iż mogiła usypana została na samem miejscu ciałopalenia: ciało spalonego leżało od wschodu na zachód. Prócz wzmiankowa-

nych przedmiotów znajdował Chodakowski w mogiłach żelazne wyroby, n. p. strzałę żelazną, długości 13 cali, wielkie gwoździe, kręgi, i t. p. I w Muzeum kanclerza Rumiancowa, (w Petersburgu) znajdują się kawaly rdzą zniszczonego żelaza, wydobyte z mogiły; (wszakże niewiadomo, gdzie się mogiła ta znajdowała). Sopki rozpoznawane przez Chodakowskiego znajdują się zawsze na brzegach rzek i jezior. Pod nazwiskiem żalników rozumieją się grupy małych mogił, lub miejsc obszerniejsze, niewiele co nad ziemię wzniesione, w których mnóstwo kości spalonych razem leży. Żalnik pierwszego gatunku znajduje się w Bieżycach, gdzie w każdej mogiłce leżą kości jednego człowieka; drugiego gatunku żalnik jest na prawej stronie Wołchowa, między wsią Kirisze i Pławnicze. Przy kościach znajduje się zawsze nożyk żelazny, podobny do nożyka, zachowanego w grobie Św. Sergiusza Radonieskiego. Takowych żalników znajduje się dość w powiecie Fichwińskim, Borowickim, Ustiużskim, na brzegach rzeki Mereży i Kolby. Śmierć niepozwołała dalej poszukiwań tych prowadzić. Pozostały bez oceny mogiły Kijowskie, kurhany Ukraińskie, Litewskie i Żmudzkie. — Nie wyrzekł także Chodakowski zdania swego względnie wieku, do którego by pomniki te należały, oraz względnie ludu, który je sypał. Czy sopki nie są pomnikami Wariagskimi, a żalniki pomnikami dawnych Słowian? Tak się zdaje być zaiste, chociaż między sopkami jest mogiła Gostomysła. — Że Słowianie Krywicz, których siedziby niewątpliwie sięgały Nowogrodu, także Radimicze, Wiaticze, palili ciała, o tém mówi Nestor; słowa jego są następujące: „I egda kto umiraszc w nich tworiachu triznu wieliju i potom skład gromadu drow wieliju nałagachu miewtieca i szigachu i posiem sbrawsze kosti wkładachu w sud i powstawiłachu na rospuski i w kurhany sypachu.“ *ed. Mosk. 1836.*, p. 169. Dalsze poszukiwania na miejscach i badania w pomnikach historycznych mogą nas z czasem doprowadzić do wyjaśnienia wielkich wątpliwości, pokrytych mgłą czasu. Potrzeba jednak aby mianowicie poszukiwania przy rozkopaniu mogił przedstawiane były z przyzwrocią ostrożnością i zastanowieniem dokonywane. Przy każdym wykopaniu potrzeba zważać pilnie na wszelkie szczegóły i sporządzać dokładne opisy tak położenia, jakoteż kształtu mogił, ich wnętrza i przedmiotów, które w sobie zawierają. Pamiętajmy, iż za wszelką lekkomyślność w tym względzie jesteśmy odpowiedzialni potomności; bo raz zniszczona i nierozumnie rozrąbana mogiła, już stracona dla późniejszych

wieków. — W Petersburgu, dn. 18. Stycznia 1839. — Romuald Hube.

OBWIESZCZENIE POLICYJNE.

Częsty z niebezpieczeństwem połączony nieporządek; znajdujący się podczas przyjazdu i odjazdu przy teatrze, i podczas nadzwyczajnych uroczystości po innych publicznych miejscach, spowodował niżej podpisane Dyrektorjum policyi powiatu i miasta, wydać następujące bliższe ustawy i do publicznej wiadomości je ogłosić. 1) Przy teatrze. a) Przyjazd powinien być koniecznie ze strony placu Wilhelmskiego. Pojazdy powinny w jednym rzędzie przed wchodem tak zajeżdżać, iżby przy zajechaniu łby końskie w lewo wygięte były. Skoro państwo wysiądzie, powinny pojazdy wprost jechać, mające zaś powracać do miasta, w prawo na około teatru i na drugiej stronie wzdłuż placu Wilhelmskiego aż do ulicy Wilhelmskiej i t. d. b) Ustawienie pojazdów mających odwieźć państwo takie być powinno, iżby się z drugiej strony teatru (w ul. Rycerskiej) w rzędach jedne przy drugich, mając łby końskie ku ulicy Wilhelmskiej zwrócone, podług bliższego wskazania urzędników policyjnych i żandarmów ustawiły i tamże dopóty pozostawały, póki stangrety od swych państw przywołani zostaną. c) Podczas odjazdu powinny także pojazdy tylko w jednym rzędzie po sobie przed wchodem teatru zajeżdżać, a przytém muszą łby końskie być w prawo wygięte. Nieregularne zajeżdżanie, tłoczenie się lub utworzenie dwóch rzędów, nie może być z powodu wielkiego przytém połączonego niebezpieczeństwa dla wstępujących w pojazdy, żadną miarą pozwolone. — 2) Przy Kasyno. a) Przyjazd musi być koniecznie ze strony ulicy Zamkowej, przy zajeżdżaniu przed pochód powinny łby końskie być w lewo ku odwachowi wygięte; skoro zaś państwo wysiądzie, muszą pojazdy wprost przez rynek odjeżdżać. b) Ustawianie pojazdów odbywa się w ten sposób, iżby przy narożniku Kasyno, mając łby końskie ku ulicy Zamkowej zwrócone, w rzędach jedne przy drugich zajeżdżały i tam się zatrzymały, aż póki stangrety się zawołają. c) Odjazd odbywa się podobnie w jednym rzędzie, przyczém łby końskie w prawo mają być wygięte. Nieregularne zajeżdżanie, tłoczenie się lub tworzenie dwóch rzędów także jest zakazane. — 3) Przy hotelu Saskim. a) Przyjazd musi być ze strony rynku, podczas zajechania powinny łby końskie być w prawo wygięte, a skoro państwo wysiądzie, muszą pojazdy wprost aż do placu przed hotelem Wiedeń-

skim dojechać, gdzie nawróciwszy mogą ulicą Wroclawską lub też inną odjeżdżać. Nawracanie w samej ulicy Wroclawskiej jest zakazane. b) Pojazdy przeznaczone na odwożenie, muszą ze strony placu przed hotelem Wiedeńskim zajeżdżać, i jedne po drugich podług bliższego przeznaczenia urzędników policyjnych i t. d. w ten sposób się ustawić, iżby łby końskie ku rynkowi były zwrócone. c) Odjazd odbywa się podobnie w jednym rzędzie ku rynkowi, przyczém łby końskie w lewo być wygięte muszą. Nieregularne zajeżdżanie i t. d. jest, jak się samo przez się rozumie, zakazane. — 4) Przy hotelu Drezeńskim. a) Przyjazd odbywa się ze strony ulicy Fryderykowskiej, a skoro państwo wysiądzie, powinny pojazdy ku Wilhelmskiemu placowi ulicą Wilhelmską odjeżdżać. b) Stawianie pojazdów odbywa się wzdłuż hotelu Drezeńskiego i pałacu Raczyńskich w jednym rzędzie po sobie, mając łby końskie ku ulicy Fryderykowskiej zwrócone, podług bliższego przeznaczenia urzędników policyjnych. c) Przy odjeździe powinny pojazdy w jednym rzędzie podług porządku zajeżdżać, a ku ulicy Fryderykowskiej odjeżdżać. Nawracanie na téż samej stronie ulicy Wilhelmskiej, jako też nieregularne zajeżdżanie i t. d. jest zakazane. — Nietytułowanie ustaw pociąga za sobą karę pieniężną 1go talara, albo stosunkową karę więzienia. Równocześnie przypomina się niniejszem obwieszczenie tutejsze z dn. 8. Sierpnia 1834., podług którego jechanie, jeżdżenie konno, lub zatrzymywanie pojazdów na chodnikach jest podobnie pod karą 1go talara zakazane. — Poznań, dnia 19. Stycznia 1839.

Król. Dyrektorjum policyi powiatu i miasta.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu.
Wydział I.

Dobra szlacheckie Szypłowo, Tekli z Kuczkowskich Koczorowskiej, dawniej zamężnej byłej Konopnickiej, teraz massie spadkowo-likwidacynej téż samej należące się, w powiecie Pleszewskim, przez Dyrektora Ziemstwa oszacowane na tal. 24,778 sgr. 3 fen. 7 wedle taxy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 8. Kwietnia r. 1839.
przed południem o godzinie 10tej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowem sprzedane.

Na takowy zapożywają się celem dopilnowania praw swych

A. sukcesorowie Tekli Koczorowskiej, jako to:

a) **rodzeństwo Koczorowskich**
 Walenty,
 Emilia,
 Justyna, zamężna Malczewska i mąż
 téjże,
 Józef,
 Barbara i
 Teofil,

b) mąż téjże Jan Koczorowski w swym
 i dzieci małoletnich swych imieniu;

B. sukeessorowie Filipa Gołębiaka,

C. wszyscy pretendenci realni nieznajomi,
 pod uniknieniem prekluzyi, publicznie.

Poznań, dnia 29. Sierpnia 1839.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu.

Dobra szlacheckie Smogorzewo w powiecie Krobskim, oraz z folwarkami Talary i Hyacyntowo, przez Dyrekcyą Ziemstwa oszacowane na 33,438 tal. 24 sgr. 5 fen, wedle tacy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, mają być w terminie do licytacji

na dniu 16. Września 1839.

przed południem o godzinie 11tej w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych sprzedane.

Poznań, dnia 13. Lutego 1839.

OBWIESZCZENIE.

Z dniem 1. Kwietnia r. b. nastąpi zwyczajna zamiana inkwaterunku tutejszego garnizonu. — Wzywamy przeto właścicieli domów, którzy inkwaterunek swój wynająć chcą, ażeby najpóźniej do 10. Marca r. b. urzędowi serwisowo-inkwaterniczemu o tém donieśli, u kogo lub gdzie inkwaterunek pomieścić chcą. Właściciele zaś domów, którzy inkwaterunek swój już wynajęli, w wyżej oznaczonym czasie donieść obowiązani: czy żołnierze w tém samém zostaną miejscu, czyli też gdzie indziej przeniesieni zostaną? aby przy rozpisywaniu biletów kwaterniczych wiadomość w tym względzie przyzwoita powziętą być mogła.

Złe skutki z uchybienia w zadość uczynieniu niniejszemu wezwaniu każdy sobie przypisać będzie winien.

Poznań, dnia 1. Lutego 1839. r.

M a g i s t r a t.

A U K C Y A.

W dniu 14. Marca r. bież. przed obiadem o godzinie 11tej w Kołacie wsi w powiecie tutejszym położonej, następujące inwentarze, jako to:

dwie krowy,
 dwie trzyletnie jałowice,
 wół jeden i
 trzydzieści sztuk owiec,

najwięcej dającym za gotową zaraz zapłatą publicznie sprzedane być mają.

Szroda, dnia 19. Lutego 1839.

Kommissarz aukcyjny F r a i s s e.

Stósownie do polecenia Prześw. Dyrekcyi Prowincyalnej Ziemstwa ma być w dobrach Nininie na folwarku Nininku powiecie Obornickim, wybudowanie stodoły nowój, jednéj połowy, i drugiej połowy téjże saméj stodoły wyreperowanie, przez antreprzyę przedsięwzięte, do czego wyznaczyłem termin in loco na

dzień 8. Marca r. b.

aby wszyscy pretendenci, którzyby ochotę mieli budowlą wyżej wyrażoną wziąć w antreprzyę, przybyli na dzień 8. Marca do Ninina, gdzie oraz przez podpisanego będą mieli wszelkie warunki przedłożone.

Wargowo, dnia 19. Lutego 1839.

Nep. Koszutski, Radzca Ziemstwa.

Dobra Janowieckie, powiatu Wągrowieckiego, mają być z wolnej ręki sprzedane. O warunkach i okolicznościach można się u Dominii dowiedzieć.

Stralundskie karty do grania otrzymał i poleca handel

C. F. Binder w Poznaniu.

Kurs papierów i pieniędzy giełdy Berlińskiej.

Dnia 21. Lutego 1839.	Sto- pa prC.	Na pr. kurant	
		papie- rami	goto- wizną
Oblig. długu państwa	4	108 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{2}$
Pr. ang. obligacye 1830.	4	102 $\frac{1}{2}$	101 $\frac{1}{2}$
Oblig. premiiw handlu morsk.	—	70 $\frac{1}{2}$	70
Oblig. Kurmarchii z bież. kup.	4	102 $\frac{1}{2}$	—
Oblig. tymcz. Nowej Marchii dt.	4	—	101 $\frac{1}{2}$
Berlińskie obligacye miejskie	4	103 $\frac{3}{4}$	102 $\frac{1}{2}$
Królewieckie dito	4	—	—
Elbląskie dito	4 $\frac{1}{2}$	—	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio - Pr. listy zastawne	3 $\frac{1}{2}$	101	100 $\frac{1}{2}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	105 $\frac{3}{4}$	—
Wschodnio - Pr. listy zastawne	3 $\frac{1}{2}$	101	100 $\frac{1}{2}$
Pomorskie dito	3 $\frac{1}{2}$	101 $\frac{3}{4}$	100 $\frac{1}{2}$
Kur- i Nowomarch. dito	3 $\frac{1}{2}$	—	101 $\frac{1}{2}$
Szląskie dito	4	103 $\frac{1}{2}$	—
Obl. zalegl. kap. i prC. Kur- i No- wej - Marchii	—	95 $\frac{1}{2}$	94 $\frac{1}{2}$
Złoto al marco	—	215 $\frac{1}{2}$	214 $\frac{1}{2}$
Nowe dukaty	—	—	18
Frydrychsдоры	—	13 $\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 talarów	—	12 $\frac{1}{2}$	12
Disconto	—	3	4